

MARIA MATUSZKIEWICZ*

PROBLEM TREŚCI PRZEKONAŃ SAMOLOKALIZUJĄCYCH W KONCEPCJI ROBERTA STALNAKERA

STRESZCZENIE: Przekonania samolokalizujące stanowią problem dla popularnej koncepcji przekonań, wedle której przekonania są dwuargumentową relacją między podmiotem a sądem. Koncepcja ta nie potrafi wyjaśnić doniosłości poznawczej tych przekonań dla podmiotu, a co za tym idzie ich związku z zachowaniem. Wydaje się, że przekonania samolokalizujące nie są redukowalne do przekonań jednostkowych, ponieważ podmiot może mieć przekonanie jednostkowe na swój temat, nie mając odpowiedniego przekonania samolokalizującego. David Lewis, John Perry oraz Robert Stalnaker zaproponowali różne rozwiązania tego problemu. Stalnaker – w przeciwieństwie do Lewisa i Perry’ego – broni tradycyjnej koncepcji przekonań. Propozycja Stalnakera opiera się na założeniu, że każdy rodzaj niewiedzy dotyczącej własnego usytuowania w świecie można przedstawić jako niewiedzę dotyczącą tego, który świat jest światem rzeczywistym. Zdaniem Clasa Webera, którego argumentację omawiam, strategia ta zawodzi.

SŁOWA KLUCZOWE: przekonania *de se*, sądy jednostkowe, odniesieniowa teoria treści, semantyka możliwych światów, wyrażenia okazjonalne

Przekonania samolokalizujące to takie przekonania, w których podmiot myśli o pewnej osobie jako o *sobie*, o pewnym miejscu jako o *tu-taj* i o pewnym czasie jako o *teraz*. Przekonania tego rodzaju sprawia-

* Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii i Socjologii. E-mail: maria.j.matuszkiewicz@gmail.com

ją trudności tradycyjnej koncepcji, zgodnie z którą przekonanie jest dwuargumentową relacją między podmiotem a niezależnym od kontekstu sądem. Trudności te wynikają z tego, że tradycyjna koncepcja jest niewrażliwa na różnicę między sytuacją, w której podmiot myśli o sobie jako *o sobie*, i sytuacji, w której myśli o sobie, nie wiedząc, że myśli o sobie samym. Samolokalizujący charakter przekonania odgrywa istotną rolę w wyjaśnieniu zachowania podmiotu. Chcemy zaś, żeby pojęcie przekonania odgrywało rolę w wyjaśnieniu psychologicznym; skoro tak, to nasza teoria przekonań powinna wyjaśniać treść przekonań samolokalizujących.

Trudności związane z wyjaśnieniem treści przekonań samolokalizujących oraz uwzględnieniu ich roli w wyjaśnieniu psychologicznym przywiodły wielu autorów do wniosku, że tradycyjna koncepcja przekonań jako dwuargumentowej relacji między podmiotem a sądem wymaga rewizji. Do ważnych autorów w tej dyskusji zalicza się Robert Stalnaker, który starał się pokazać (Stalnaker 1981, 2008, 2011), że na gruncie tradycyjnej koncepcji przekonań można przedstawić treść przekonań samolokalizujących i że rozwiązanie to przewyższa pozostałe rozwiązania. Celem niniejszego artykułu jest omówienie koncepcji Stalnakera oraz rozważenie pewnej krytyki tej koncepcji, zaproponowanej przez Clasa Webera (2015).

1. TRADYCYJNA KONCEPCJA PRZEKONAŃ ORAZ PROSTY MODEL KOMUNIKACJI

Koncepcja przekonań, której zwolennikiem jest Stalnaker, głosi że:

(i) Przekonanie jest dwuargumentową relacją między systemem poznawczym a sądem.

(ii) Wartość logiczna sądu jest niezależna od osoby, miejsca i czasu.

Istotą tej koncepcji jest pogląd, że treścią przekonań są sądy. Zgodnie z koncepcją Stalnakera sądy to funkcje ze światów możliwych w wartości logiczne. Treść przekonania reprezentuje zbiór światów możliwych, w których sąd będący treścią przekonania jest prawdziwy.

Jedną z zalet tej koncepcji jest to, że pozwala ona w prosty sposób przedstawić, jak przekonania są komunikowane i jak zmieniają się w wyniku komunikacji. Pozwala też przedstawić przekonania na temat przekonań rozmówców. Istotą proponowanego przez Stalnakera modelu komunikacji jest to, że odbiorca, wygłaszając twierdze-

nie, komunikuje pewną treść i tę samą treść odbiera odbiorca. Choć to, co jest treścią konkretnego wypowiedzenia, często zależy od kontekstu (osoby, czasu, miejsca), sama treść (sąd) nie jest zależna od kontekstu w tym sensie, że tę samą treść może komunikować dowolna osoba, w dowolnym czasie, używając do tego innych środków językowych. Celem wygłoszenia twierdzenia – zgodnie z koncepcją Stalnaker – jest zmiana przekonań rozmówców. Istotne jest też to, że asercji dokonuje się w określonym kontekście, do którego należą sądy presuponowane przez rozmówców: presupozycje dotyczącą zarówno tego, jaki jest świat, jak i przekonań współrozmówców (to, co ja sądzę, że ty sądzisz). Jeśli do wspólnego stanu przekonaniowego rozmówców A i B należy przekonanie, że p , to należy do niego także przekonanie, że A sądzi, że B sądzi, że p , oraz przekonanie, że A sądzi, że B sądzi, że A sądzi, że p itd. Zarówno treść wygłoszonego twierdzenia, jak i wspólne przekonania uczestników konwersacji można przedstawić za pomocą zbiorów światów możliwych. Stalnaker posługuje się pojęciem *zbioru kontekstowego* oznaczającego wszystkie światy możliwe zgodne z presupozycjami uczestników konwersacji. Koncepcja taka pozwala też łatwo reprezentować zmianę przekonań. W wyniku wygłoszenia twierdzenia zmienia się zbiór kontekstowy, pewne światy możliwe zostają wyeliminowane.

Stalnaker przyjmuje model stworzony przez Jaakko Hintikkę, w którym można charakteryzować przekonania na temat przekonań współrozmówców za pomocą światów możliwych i relacji poznawczej dostępności (Stalnaker 2008, s. 71–72). Przykładowo przekonanie A , że B nie wie, że p , definiuje się w następujący sposób (w jest światem, z punktu którego dokonujemy atrybucji przekonania):

Dla dowolnych światów y, z oraz osób A, B , oraz relacji dostępności RA, RB przypisanych A i B , oraz sądu p takich, że $wRAy$ oraz $yRBz$: p jest FAŁSZYWE w z .

Zaletą takiego podejścia jest to, że łatwo jest przedstawić, jak zmienia się wspólna podstawa przekonaniowa w trakcie komunikacji: ze zbioru kontekstowego reprezentującego wspólną podstawę przekonaniową eliminowane są światy możliwe niezgodne z przekonaniami rozmówców.

Stalnaker broni tradycyjnej koncepcji przekonań i prostego modelu komunikacji. Zaletą tradycyjnej koncepcji przekonań jest to, że treść przekonania jest niezależna od kontekstu i od środków języko-

wych, za pomocą których wyraża się to przekonanie. Dzięki temu treść jest komunikowalna w prosty sposób.

2. PROBLEM PRZEKONAŃ SAMOLOKALIZUJĄCYCH

Przekonania samolokalizujące stanowią problem dla tradycyjnej koncepcji przekonań, ponieważ nie odróżnia ona przekonań, w których podmiot myśli o sobie jako o *sobie*, i przekonań, w których myśli o sobie, nie wiedząc, że myśli o sobie samym. Przypomnijmy dla zilustrowania problemu znany przykład Johna Perry'ego (Perry 1979), w którym Perry, chodząc po sklepie, dostrzega ślad rozsypanego na podłodze cukru. Szuka sprawcy, aż do chwili, gdy zdaje sobie sprawę, że to on rozsypuje cukier. Na gruncie tradycyjnej koncepcji przekonań treścią przekonania Perry'ego (*To ja rozsypuję cukier*) jest sąd *John Perry rozsypuje cukier*. Jednakże przekonanie o treści *John Perry rozsypuje cukier* samo w sobie nie wyjaśnia zachowania Perry'ego – tego, że czym prędzej pozbywa się nieszczęsnej torebki cukru. Po to, żeby to przekonanie wyjaśniało jego zachowanie, Perry musi mieć również samolokalizujące przekonanie *To ja jestem Johnem Perrym*. Jeśli Perry nie ma takiego przekonania, to może on sądzić, że John Perry rozsypuje cukier, nie sądząc przy tym wcale, że to on sam rozsypuje cukier. Wyobraźmy sobie sytuację, w której Perry sądziłby, że sam jest Stalnakerem i zarazem był przekonany, że Perry rozsypuje cukier. Jego przekonanie dotyczące Perry'ego nie powodowałoby u niego odpowiedniej reakcji – nie próbowałby zamknąć torebki z cukrem. Zauważmy też, że Perry miałby w tej sytuacji sprzeczne przekonania. Sądziłby, że Perry rozsypuje cukier (nie odnosząc tego do siebie) oraz że Perry nie rozsypuje cukru (ponieważ sądziłby o sobie: *Ja nie rozsypuję cukru*). Samo przekonanie Perry'ego wyrażane za pomocą zdania „Jestem Robertem Stalnakerem” byłoby sprzeczne, gdyż jego treścią byłby sąd *John Perry jest Robertem Stalnakerem*. Nie ma takiego świata możliwego, w którym sąd ten byłby prawdziwy.

Jak na gruncie tradycyjnej koncepcji przekonań przedstawić treść przekonania *To ja rozsypuję cukier*? Perry twierdzi, że tradycyjna koncepcja nam na to nie pozwala, ponieważ nie możemy zastąpić wyrażenia okazjonalnego („ja”) występującego w zdaniu wyrażającym takie przekonanie żadnym innym nieokazjonalnym wyrażeniem desygnującym tę osobę, zachowując przy tym rolę, jaką pełni to przekonanie

w jej zachowaniu. Tradycyjna koncepcja jest nieczuła na to, że w wypadku przekonania samolokalizującego system poznawczy identyfikuje się z osobą, której dotyczy jego przekonanie. Związek między osobą mającą przekonanie a treścią przekonania jest istotnym elementem przekonania, w tym sensie, że sam system poznawczy jest świadomy tego związku. Pomijając ten związek, nie wyjaśnimy tego, jak przekonanie samolokalizujące powoduje określone działanie.

David Lewis (1979) i John Perry (1979) zwrócili uwagę na problem samolokalizujących przekonań (dostrzeżony po raz pierwszy przez Fregego) i zaproponowali dwie różne modyfikacje tradycyjnej doktryny przekonań.

Perry zmienia tradycyjną koncepcję w ten sposób, że charakteryzuje przekonania nie jako dwuargumentową relację podmiotu i treści (sądu), ale za pomocą trzech elementów: podmiotu, treści oraz stanu przekonaniowego (Perry 1979). Treścią przekonania jest, tak jak w tradycyjnej koncepcji, sąd. Trzeci element tej koncepcji – *stan przekonaniowy* – pełni podobną funkcję jak *charakter* w koncepcji Kaplana. Stany przekonaniowe wyróżniamy ze względu na rolę, jaką przekonanie odgrywa w zachowaniu podmiotów. Dwie osoby myślące „Jestem głodna” mają przekonania o różnej treści, ale są w tym samym stanie przekonaniowym. Stalnaker i Perry mogą mieć obaj przekonanie o tej samej treści: *John Perry robi bałagan w sklepie*, ale zakładając, że wiedzą kim są, tylko jeden z nich – John Perry – jest w stanie przekonaniowym „Ja robię bałagan w sklepie”.

Koncepcja Lewisa (1979) polega na zmianie obiektu, z którym podmiot pozostaje w relacji przekonaniowej. Przekonania są według Lewisa relacjami między podmiotami a własnościami. Mieć przekonanie to przypisywać sobie samemu pewną własność. Sądzić, że jest się najmądrzejszą osobą na świecie, to przypisywać sobie własność bycia najmądrzejszą na świecie osobą. Dla przekonań, które nie mają charakteru samolokalizującego, mieć przekonanie, że *p*, to przypisywać sobie własność zamieszkiwania w świecie, w którym *p* zachodzi. W praktyce propozycja Lewisa sprowadza się do zastąpienia bezosobowych sądów (zbiorów światów możliwych) światami możliwymi z wyróżnionym centrum¹. Zgodnie z koncepcją światów z wyróżnionym centrum

¹ Koncepcja światów z wyróżnionym centrum pojawia się u Quine'a (1969), a następnie u Lewisa (1979).

– centrum to para składająca się z podmiotu i czasu. Osoba będąca w centrum reprezentuje (obiektywnie identyfikowalne) indywiduum, z którym podmiot mający przekonanie się utożsamia, a czas będący w centrum reprezentuje (obiektywnie identyfikowalną) chwilę t , o której podmiot mający przekonanie sądzi, że jest chwilą, w której ma on to przekonanie (Stalnaker 2011). Światy możliwe z wyróżnionym centrum to uporządkowane trójki (osoba, czas, świat). Przekonanie to funkcja ze światów możliwych z wyróżnionym centrum w warunki prawdziwości. Konsekwencją takiej propozycji jest to, że treści przekonania samolokalizujących nie da się scharakteryzować za pomocą wiecznych sądów, niezależnie od osoby mającej przekonanie (oraz czasu).

Rozważmy dwa przekonania:

(1) *Obama jest prezydentem USA.*

(2) *Jestem prezydentem USA.*

Przekonanie (1) jest prawdziwe w dowolnym świecie możliwym z wyróżnionym centrum (c, w) , takim, że w centrum jest osoba żyjąca w świecie, w którym Obama jest prezydentem USA. Przekonanie (2) jest prawdziwe w dowolnym świecie możliwym z wyróżnionym centrum (c, w) takim, w którym w centrum jest osoba będąca prezydentem USA. Koncepcja Lewisa jest uogólnieniem tradycyjnej koncepcji w tym sensie, że traktuje przekonania obiektywne jako specjalny wypadek przekonania samolokalizujących. Jeśli pominiemy dla wygody parametr temporalny, przekonanie (1) jest prawdziwe we wszystkich światach, w których Obama jest prezydentem USA, niezależnie od tego, na kim ześrodkowany jest ten świat. Natomiast przekonanie (2) jest prawdziwe tylko w tych światach, w których w centrum jest osoba będąca prezydentem USA.

Podsumowując: propozycja Perry'ego polega na dodaniu trzeciego elementu charakteryzującego przekonanie – stanu przekonaniowego albo *sposobu bycia przekonanym*. Samolokalizujący charakter przekonania nie stanowi treści przedmiotowej przekonania. Samolokalizujący charakter polega na tym, że podmiot jest w określonej relacji do treści przekonania. Treścią przedmiotową są sądy mające stałe warunki prawdziwości, ale treść ta nie daje pełnej charakterystyki przekonania. Lewis natomiast modyfikuje pojęcie treści w taki sposób, że treścią samolokalizującego przekonania są wszystkie światy możliwe z wyróżnionym centrum, takie, że w centrum znajduje się osoba mająca przekonanie.

Stalnaker krytykuje obie propozycje i broni tradycyjnej koncepcji przekonań. Zarzuca koncepcji Lewisa to, że (1) traktuje jako identyczne przekonania, które są różne (*Ja robię bałagan* pomyślane przez Lewisa i przez Stalnakera), (2) traktuje jako różne przekonania, które są identyczne (*Lewis robi bałagan* pomyślane przez Stalnakera i *To ja robię bałagan* pomyślane przez Lewisa). (3) Nie pozwala przez to – i to jest główny zarzut Stalnakera – modelować zmiany przekonań w czasie i w procesie komunikacji, ponieważ nie daje się pogodzić z prostym modelem komunikacji. Chociaż wyjaśnia treść przekonań samolokalizujących, jest solipsystyczna i statyczna.

Zgodnie z tradycyjną koncepcją przekonań, kiedy *A* wyraża swoje przekonanie słowami „To ja robię bałagan w sklepie”, komunikuje sąd *p*. Ten sam sąd, *p*, odbiera odbiorca, *B*. Koncepcja Lewisa nie pozwala na zastosowanie tak prostego modelu komunikacji. Treścią przekonania, którą komunikuje *A*, mówiąc „Jestem prezydentem USA”, jest sąd prawdziwy we wszystkich światach z wyróżnionym centrum, takim, że osoba będąca w centrum jest prezydentem USA. Prosty model komunikacji nie ma tu zastosowania, ponieważ *B* musiałoby zaakceptować sąd *Jestem prezydentem*, a więc sąd będący prawdziwy w światach, w których w centrum jest osoba będąca prezydentem USA. Zatem *A* komunikowałby *B* prawdziwe przekonanie, a *B* odbierałby fałszywe przekonanie.

3. PROPOZYCJA STALNAKERA I JEJ KRYTYKA

Stalnaker traktuje przekonania samolokalizujące jako szczególny wypadek przekonań, których treścią są sądy stwierdzające identyczność *a jest b*, gdzie $a = b$. Wypadki, w których podmiot nie posiada odpowiedniego przekonania samolokalizującego, traktuje zaś jako szczególny wypadek stanu przekonaniowego, w którym podmiot dopuszcza możliwość, że *a* nie jest *b* (mimo, że $a = b$). Stalnaker wykorzystuje do modelowania tego typu przekonań wprowadzoną przez siebie koncepcję *sądu przekątniowego*². Koncepcja sądu przekątniowego pole-

² Koncepcję pojęcia propozycjonalnego i sądu przekątniowego wprowadził Stalnaker do modelowania procesu komunikacji i sytuacji, kiedy rozmówcy dopuszczają więcej niż jedną interpretację treści tego, co zostało powiedziane. (Stalnaker 1978). Koncepcja ta pozwala też modelować przekonania, w których podmiot nie wie, że *a* jest *b*, mimo że są one faktycznie identyczne (Stalnaker 1981).

ga na tym, że sytuujemy egzemplarz wypowiedzenia (albo egzemplarz przekonania) w innym świecie możliwym, względem którego interpretujemy jego treść. Kiedy system poznawczy ma dwa sprzeczne sądy na temat tego samego przedmiotu, nie wiedząc, że jest to jeden i ten sam przedmiot, w światach możliwych przedmiot ten reprezentują różne przedmioty spełniające pewną deskrypcję. Wyobraźmy sobie następującą sytuację: widzę na ekranie monitoringu osobę, która podejrzenie się zachowuje. Myślę o tej osobie, że na pewno nie ma ona dobrych zamiarów. Nie rozpoznaję jednak siebie na tym nagraniu. Nie myślę wcale o sobie samej, żebym miała złe zamiary. Moje przekonanie można reprezentować za pomocą sądu przekątniowego w ten sposób, że interpretujemy jedno z moich przekonań, jakby miało miejsce w świecie, w którym osobą spełniającą deskrypcję (osobą widzianą na ekranie) jest ktoś inny niż ja.

Po to, żeby dodatkowo reprezentować samolokalizujący charakter tego rodzaju przekonania Stalnaker proponuje wprowadzić za Lewi-
sem koncepcję światów z wyróżnionym centrum, poddając ją jednak istotnemu ograniczeniu. Wyróżnione centra pełnią w jego koncepcji inną rolę. Wyróżnione centra pozwalają nam – teoretykom przypisującym przekonania – reprezentować związek między aktualną sytuacją podmiotu mającego przekonanie, a światami możliwymi, które są zgodne z jego przekonaniem. W centrum w świecie bazowym (rzeczywistym świecie, w którym podmiot ma przekonanie) jest osoba mająca przekonanie. Pojęcie „ja” jest funkcją, której wartościami w kontrfaktycznych światach zgodnych z przekonaniem podmiotu jest to indywiduum, z którym podmiot utożsamiałby się w danym świecie. Jeśli podmiot nie wie, kim jest w rzeczywistym świecie, to w różnych światach możliwych wartością tej funkcji są różne indywidua. Wyróżnione centra w kontrfaktycznych światach wskazują to indywiduum, które odpowiada temu, jak podmiot myśli o sobie.

Przyjrzyjmy się przekonaniom dwóch osób, które nie wiedzą, że a jest b (pomimo, że $a = b$). Jedną z tych osób niech będzie cierpiący na amnezję mężczyzna, zagubiony w bibliotece Uniwersytetu Stanforda, czytający biografię Rudolfa Lingensa, kuzyna szpiega. Mężczyzna ten sam jest Rudolfem Lingensem, choć oczywiście o tym nie wie³. Drugą

³ Postać Rudolfa Lingensa pojawia się w (Frege 1918), (Perry 1977), (Stalnaker 1981).

osobą niech będzie znajomy mężczyzny, Daniels, który zna biografię Lingensa, ale też nie wie, że jego kolega z biblioteki jest Lingensem, bohaterem biografii. Zgodnie z koncepcją Stalnaker'a stan przekonaniowy Lingensa i Danielsa (ich niewiedzę, że mężczyzna z biblioteki to Lingens, bohater biografii) ma tę samą treść. Wśród dostępnych Lingensowi poznawczo światów są takie światy, w których w centrum jest Lingens (bohater biografii), ale też i takie światy, w których w centrum jest ktoś inny niż Lingens (bohater biografii). Przekonanie Lingensa (jego niewiedzę co do tego, kim jest) reprezentuje fakt, że do światów dostępnych mu poznawczo należą także światy, w których jest on kimś innym niż w rzeczywistości (a więc nie jest Lingensem, bohaterem biografii). Przekonanie Danielsa reprezentuje zbiór światów możliwych, do których należą zarówno światy, w których Lingensem (bohaterem biografii) jest mężczyzna z biblioteki, jak i światy, w których jest nim ktoś inny niż mężczyzna spotkany w bibliotece.

Treść informacyjna przekonania Danielsa i przekonania Lingensa jest identyczna: obaj nie wiedzą tego samego. Ich przekonanie reprezentuje ten sam sąd przekątniowy. Samolokalizujący charakter przekonania Lingensa nie należy do treści przekonania, ale jest własnością relacji między osobą, mającą przekonanie, a treścią przekonania⁴. To, że przekonanie ma charakter samolokalizujący, reprezentujemy, wskazując na indywidualium, na którym ześrodkowany jest świat. Wskazujemy w ten sposób, w jaki sposób to indywidualium, któremu przypisujemy przekonanie o określonej treści, samo sytuje się w świecie. Sama treść informacyjna jego przekonania ma charakter obiektywnego sądu, do treści informacyjnej nie należy to, jaka jest relacja między przedmiotem, o którym jest dany sąd, a podmiotem mającym to przekonanie.

Wyróżnione centra pozwalają też reprezentować, jak uczestnicy konwersacji wzajemnie sytuują się w świecie, oraz to, jak sądzą, że ich rozmówcy sytuują ich w świecie. Wyobraźmy sobie sytuację, że mężczyzna chory na amnezję (Lingens) myśli, że to Daniels jest Lingensem (bohaterem biografii), i daje to Danielsowi do zrozumienia. Koncepcja światów z wyróżnionym centrum pozwala reprezentować przekona-

⁴ „Treścią istotnie samolokalizujących przekonań są zwyczajne, bezosobowe sądy; samolokalizujący charakter tych przekonań nie jest własnością ich treści, ale własnością relacji między podmiotem a tą treścią” (Stalnaker 2011).

nie Lingensa oraz przekonanie Daniela, który sądzi, że jego znajomy z biblioteki (Lingens) sądzi, że to on, Daniels, jest Lingensem (bohaterem biografii)⁵.

3.1. ZAŁOŻENIE STALNAKERA

Stalnaker wprowadza wyróżnione centra po to, żeby reprezentować związek między podmiotem mającym przekonanie a treścią tego przekonania. Nakłada jednak na nie istotne zastrzeżenie po to, żeby zachować tradycyjną koncepcję treści (jako wiecznego sądu):

Dla dowolnych centrów c , c' i c^* , i światów w oraz x : jeśli $\langle c, w \rangle R \langle c', x \rangle$ oraz $\langle c, w \rangle R \langle c^*, x \rangle$, to $c' = c^*$ (Stalnaker 2008, s. 70).

Założenie to mówi, że wśród par uporządkowanych składających się ze świata i wyróżnionego centrum, reprezentujących przekonania podmiotu, nie może być dwóch takich par, które mają różne centrum, a ten sam świat. Jeśli wśród światów dostępnych poznawczo podmiotowi są światy mające różne centra, to centra te są usytuowane w różnych światach. Innymi słowy niewiedzy dotyczącej tego, kim jestem, towarzyszy zawsze niewiedza dotycząca tego, w którym świecie jestem⁶.

Dzięki temu ograniczeniu samolokalizujące przekonania mają obiektywną treść, czyli reprezentują je zbiory zwykłych światów (a nie światów z wyróżnionym centrum). Pozwala to zachować tradycyjną koncepcję przekonań, zgodnie z którą treścią przekonań są sądy, których wartość logiczna nie zmienia się zależnie od osoby, czasu i miejsca. Dzięki temu treść samolokalizujących przekonań jest komunikowalna zgodnie z prostym modelem komunikacji, pozwala to też reprezentować wzajemne przekonania na temat przekonań uczestników konwersacji, łącznie z tym, w jaki sposób sytuują się oni wzajemnie w świecie.

⁵ Zob. analizę Stalnakera historii Marka Richardsa z budką telefoniczną (Stalnaker 2011).

⁶ Założenie to pociąga za sobą to, że jeśli wiem, w którym świecie jestem, automatycznie wiem też, kim jestem (lub gdzie jestem). To może wydawać się kontrowersyjne, ponieważ z tego, że znam pewną unikatową własność rzeczywistego świata, np. własność G (liczba atomów), nie wynika to, że wiem, kim jestem. Stalnaker odpowiedziałby, że skoro wiem, że rzeczywisty świat ma unikatową własność G , ale nie wiem, kim jestem, to faktycznie nie wiem, czy jestem w świecie w , który ma własność G i w którym jestem X , czy też jestem w świecie w' , który ma własność G i w którym jestem Y .

3.2. KRYTYKA WEBERA

Zdaniem Clasa Webera (2015), wbrew temu co twierdzi Stalnaker, na gruncie tradycyjnej koncepcji albo nie da się oddać treści przekonań samolokalizujących, albo wymaga to przyjęcia takich założeń, które wykluczają prosty model komunikacji. Stalnaker ma do wyboru alternatywę: albo tradycyjną koncepcję przekonań, która nie potrafi wyjaśnić przekonań samolokalizujących, albo tradycyjną koncepcję przekonań, która wyjaśnia przekonania samolokalizujące, ale czyni je niekomunikowalnymi.

(a) Wewnątrzświatowa niewiedza

Weber skupia się na kluczowym założeniu Stalnakera, że wewnątrzświatowej niewiedzy zawsze towarzyszy niewiedza, w którym jest się świecie:

Dla dowolnych centrów c , c' i c^* , i światów w oraz x : jeśli $\langle c, w \rangle R \langle c', x \rangle$ oraz $\langle c, w \rangle R \langle c^*, x \rangle$, to $c' = c^*$ (Stalnaker 2008, s. 70).

Po to, żeby je obronić, Stalnaker musi pokazać, że każdy przypadek wewnątrzświatowej niewiedzy, a więc każdy przypadek z dwoma nieodróżnialnymi dla podmiotu scenariuszami w rzeczywistym świecie da się przedstawić jako przypadki z alternatywnymi scenariuszami w różnych światach. Powyższa formuła wyklucza takie sytuacje, w których dostępne mi są dwa światy z centrum, mające różne wartości dla centrum, ale tę samą wartość dla świata, czyli sytuacje, w których w danym świecie dwa indywidua odpowiadają mnie samej. Stalnaker musi pokazać, że wewnątrzświatowa niewiedza, której nie da się przedstawić jako niewiedzy dotyczącej tego, w którym świecie jestem, jest niemożliwa. Weber pokazuje, że to bardzo mocne założenie.

Weber charakteryzuje wewnątrzświatową niewiedzę za pomocą koncepcji siebie, zawierającej wszystko, co sądzymy na swój temat. „Sytuację podmiotu P można opisać jako przypadek wewnątrzświatowej niewiedzy wtw, gdy jest poznawczo dostępny świat zawierający kilka indywiduów lub kilka czasów odpowiadających koncepcji siebie, jaką ma P ” (Weber 2015, s. 644).

Na naszą koncepcję siebie składają się przekonania, w których przypisujemy sobie różne własności. Jeśli nie możemy wykluczyć świata możliwego, w którym jest więcej niż jedno indywiduum egzemplifikujące wszystkie te własności, to nasza sytuacja jest przypadkiem

wewnątrzświatowej niewiedzy. Zatem po to, żeby pokazać możliwość wewnątrzświatowej niewiedzy, trzeba pokazać, że dla dowolnego pojęcia, za pomocą którego podmiot identyfikuje siebie, możliwy jest świat, w którym pojęciu odpowiada więcej niż jedno indywiduum. Podmiot nie musi wcale naprawdę sądzić, że jest więcej niż jedno indywiduum odpowiadające jego koncepcji siebie, wystarczy to, że nie może wykluczyć takiego scenariusza.

Wydaje się, że trudno o przekonujący przypadek wewnątrzświatowej niewiedzy. Prawie każdy z nas ma takie pojęcie samego siebie, które zawiera odniesienie do pewnych istotnych własności (dzień urodzenia, rodzice). Weber twierdzi, że nawet jeśli uznamy, że autentyczne przypadki wewnątrzświatowej niewiedzy są bardzo rzadkie, to wystarczy, że dopuścimy (a raczej nie wykluczmy) Everettowską interpretację fizyki kwantowej (przyjmującej istnienie wielu światów, których pewnie naszych koncepcja nie odróżnia) albo model, zgodnie z którym istnieją dwa równoległe światy etc. (Weber 2015, s. 647).

Argument Webera wydaje się mało przekonujący. Większość z nas nie potrafi wykluczyć bardzo wielu teoretycznie możliwych scenariuszy, ale nie znaczy to, że dopuszczamy je jako możliwe, albo raczej, że teoretyk przypisujący nam przekonania powinien traktować te możliwości jako istotne dla scharakteryzowania naszych przekonań. Gdybyśmy nawet dopuścili jako możliwy świat, który ma swoje symetryczne odbicie, to wyobraziłibyśmy sobie, że jesteśmy w jednej z jego symetrycznych odnóg. To, że nie rozróżniamy między sobą a bliźniakiem w symetrycznym świecie, wynika z tego, że w ogóle nie bierzemy tej możliwości pod uwagę. Możliwości, których w ogóle nie reprezentujemy poznawczo, powinny być traktowane jako neutralne dla tego, jak charakteryzujemy nasze przekonania.

Sądzę też, że sformułowanie problemu wewnątrzświatowej niewiedzy, zaproponowane przez Webera, nie chwyta istoty problemu. Istotą problemu jest to, czy jakikolwiek obiektywny sposób odniesienia się do podmiotu P – niech ten sposób będzie pewnym pojęciem, oznaczmy je α – gwarantuje, że jeśli P ma przekonanie α jest F , to ma on automatycznie przekonanie, że to on sam jest P ? Problem wewnątrzświatowej niewiedzy polega na tym, że nie ma takiego obiektywnego sposobu odniesienia. Po to, żeby α było takim pojęciem, P musi już wcześniej wiedzieć, że to on sam jest α . Po to, żeby móc reprezentować przekonania samolokalizujące jako przypadek przekonań typu a jest

b (gdzie $a = b$), muszę dodatkowo zagwarantować, że podmiot wie, że to on sam jest jednym z członów tej identyczności. Takie sformułowanie problemu wewnątrzświatowej niewiedzy, pokazuje, że po to, żeby przedstawić wewnątrzświatową niewiedzę jako przypadek niewiedzy, co do tego, w którym jestem świecie, muszę mieć już jakiś obiektywny sposób odniesienia się do siebie, który gwarantuje mi samoidentyfikację.

(b) Argumenty Stalnakera przeciwko wewnątrzświatowej niewiedzy

Stalnaker (2011) przedstawia trzy argumenty przeciwko możliwości wewnątrzświatowej niewiedzy. Pierwszy z nich – z małego prawdopodobieństwa takiego scenariusza – jest najsłabszy: Stalnaker twierdzi, że przypadek, w którym w rzeczywistym świecie istniałoby takie indywiduum, którego podmiot nie potrafiłby odróżnić od siebie za pomocą koncepcji siebie, jest nieprawdopodobnym *science fiction*⁷. To jednak za mało, żeby wykluczyć samą możliwość wewnątrzświatowej niewiedzy.

Drugi argument dotyczy działania i ma charakter *reductio ad absurdum*: zdaniem Stalnakera wewnątrzświatowa niewiedza pociągałaby za sobą to, że moje działania determinowałyby w tajemniczy sposób działania podmiotu będącego moją poznawczą alternatywą. Zilustrujemy rozumowanie Stalnakera przykładem. Wyobraźmy sobie następującą sytuację: w poniedziałek i we wtorek będę w nieodróżnialnej dla siebie sytuacji (za sprawą leku wywołującego amnezję nie będę wiedziała, czy poniedziałek już był). Założmy, że tego dnia podejmuję decyzję, czy wychodząc z domu, skręcę w lewo, czy w prawo. Stalnaker podnosi następującą obiekcję: jeśli przyjmiemy możliwość radykalnej wewnątrzświatowej niewiedzy, musimy uznać, że podejmując tego dnia decyzję, że skręcam w prawo, w każdym dostępnym mi poznawczo świecie możliwym mój odpowiednik również skręca w prawo. Zatem moja decyzja w poniedziałek jakoby wymusza, że mój odpowiednik w świecie w którym jest wtorek, także skręca w prawo (Stalnaker 2011).

Zdaniem Webera (Weber 2015, s. 648) Stalnaker myli dwa twierdzenia o różnym zasięgu operatora modalnego:

⁷ Temu, że nie są to historie *science fiction*, mogłyby przeczyć znane przypadki schorzeń, w których ludzie tracą poczucie siebie i przenoszą je na inne obiekty. Przypadki te mogą być interesujące w kontekście powyższej dyskusji, wymagają jednak dalszego zbadania.

(i) Twierdzenie *de dicto*: Z konieczności, dla każdego indywiduum x , będącego moją poznawczą alternatywą, x będzie ϕ -ować (zakładając, że ja ϕ -uję).

To jest prawda pojęciowa. Twierdzenie to nie pociąga natomiast za sobą, że moje działania w niezrozumiały sposób determinują działania innego podmiotu.

(ii) Twierdzenie *de re*: Dla każdego indywiduum x , jeśli x jest moją poznawczą alternatywą, to z konieczności x będzie ϕ -ować, jeśli ja ϕ -uję.

Indywiduum będące moją alternatywą poznawczą może przestać robić to, co ja, wówczas przestanie być moją poznawczą alternatywą.

Trzeci argument Stalnaker'a wydaje się najbardziej obiecujący. Polega on na wskazaniu takiego sposobu odniesienia się podmiotu do siebie, który spełnia wymieniony przeze mnie powyżej warunek koniecznej samoidentyfikacji. Gdyby okazało się, że mamy taki obiektywny sposób odniesienia się P do siebie samego, który pociąga za sobą konieczną samoidentyfikację, to można by za pomocą koncepcji sądu przekątniowego przedstawić każdy przypadek wewnątrzświatowej niewiedzy jako przypadek niewiedzy dotyczącej tego, który świat jest światem rzeczywistym. Przypomnijmy, że koncepcja sądu przekątniowego pozwala przedstawiać sytuację, w której podmiot ma dwa przekonania na temat pewnego indywiduum, nie wiedząc, że przekonania te dotyczą tego samego indywiduum, jako sytuację, w której w pewnym świecie możliwym te dwa przekonania dotyczą innych indywiduów. Niech zatem α będzie takim sposobem identyfikacji P , który pociąga za sobą konieczną samoidentyfikację. Zatem jeśli P nie wie, czy jest Robertem Stalnakerem, czy jest Rudolfem Lingensem, są mu dostępne poznawczo zarówno światy takie, w których α jest RS, i takie, w których α jest RL. Jeśli P dowie się, że α jest RS, to zarazem będzie miał samolokalizujące przekonanie wyrażone za pomocą zdania „To ja jestem RS”.

Stalnaker odwołuje się do samozwrotnych myśli jako do myśli, które gwarantują samoidentyfikację. Nawet jeśli nie wiem, kim jestem – na przykład nie wiem, czy jestem Stalnakerem, czy Lingensem – to wiem, że świat, w którym *osoba, która ma ten egzemplarz myśli*, jest Stalnakerem, jest innym światem niż świat, w którym osoba mająca ten egzemplarz myśli jest Lingensem. Zatem moją niewiedzę można przedstawić jako niewiedzę co do tego, który świat jest światem rzeczywistym. Jeśli do-

wiem się, kim jest osoba mająca ten egzemplarz myśli, automatycznie wiem, kim jestem.

Argument Stalnaker jest skuteczny, o ile pojęcie „osoba mająca ten egzemplarz myśli” jest takim sposobem odniesienia do P , który dla dowolnego podmiotu P wyklucza możliwość braku samoidentyfikacji. Jak pisze Weber, musi być tak, że podmiot P musi wiedzieć, że jest jedyną osobą mającą ten egzemplarz myśli (Weber 2015, s. 650); tzn. P musi wykluczać spośród swoich poznawczych alternatyw wszystkie światy, w których pojęcie to odnosi się do innej osoby. Mogłoby się to wydawać zupełnie niekontrowersyjne, ale jeśli przyjmiemy, że możemy się w obiektywny sposób odnosić do dowolnego egzemplarza myśli (np. stan mózgu xyz osoby o takim-a-takim kodzie DNA), to tak, jak w przykładzie Perry’ego, w którym Perry nie wiedział, że to on rozsypuje cukier, tak my moglibyśmy nie wiedzieć, że to my sami jesteśmy osobą mającą ten egzemplarz myśli.

Zdaniem Webera Stalnaker może obronić to założenie, tylko jeśli zinterpretuje przekonanie podmiotu P o treści *osoba mająca ten egzemplarz myśli jest A* jako przekonanie o treści jednostkowej. W każdym świecie możliwym poznawczo dostępnym P dotyczy ono tego samego indywiduum – P . Gdyby tak było, to każdy przypadek wewnątrzświatowej niewiedzy byłby przypadkiem niewiedzy, który świat jest światem rzeczywistym, czy świat, w którym P jest A , czy taki, w którym P jest B , ponieważ P w każdym świecie możliwym dostępnym poznawczo P jest tą samą osobą.

(c) Wyjaśnienie przekonań samolokalizujących jako przekonań jednostkowych – dylemat

Wyjaśnienie przekonań samolokalizujących jako przekonań jednostkowych prowadzi – jak pokazuje Weber – do następującego dylematu:

(i) Jeśli przyjmujemy, że mamy łatwy (trzecioosobowy) dostęp do przekonań jednostkowych, to nie możemy wyjaśnić przekonań samolokalizujących jako przekonań jednostkowych.

(ii) Jeśli przyjmujemy, że mamy ograniczony dostęp do przekonań jednostkowych, to przekonania te nie są komunikowalne zgodnie z prostym modelem komunikacji, jak chciał Stalnaker.

Alternatywa, czy mamy łatwy, czy ograniczony dostęp do sądów jednostkowych (tj. sądów, które mają sam przedmiot jako składową, a nie sposób dania przedmiotu albo deskrypcję za pomocą której identyfyku-

jemy przedmiot), wiąże się z pytaniem: czy musimy być w uprzywilejowanej epistemicznej relacji do przedmiotu, po to żeby mieć przekonanie jednostkowe, czy też nie? Zależnie od odpowiedzi, jakiej udzielimy, możemy mieć przekonania jednostkowe albo na temat bardzo ograniczonej klasy obiektów, albo na temat wielu przedmiotów, włączając w to inne osoby. Zwolennikiem ograniczonej dostępności był Russell, który twierdził, że musimy być *bezpośrednio zaznajomieni* z przedmiotem, żeby mieć na jego temat myśl o treści jednostkowej. Wprowadzenie epistemicznego ograniczenia wyklucza możliwość błędnej identyfikacji przedmiotu. Możemy mieć dostęp do sądów jednostkowych o nas samych, ale nie możemy mieć wówczas sądów jednostkowych na temat innych osób (i przedmiotów). Alternatywą dla doktryny trudnego dostępu jest stanowisko, zgodnie z którym możemy mieć przekonania o treści jednostkowej na temat innych osób. Wystarczy do tego odpowiednia relacja kauzalna z przedmiotem (albo relacja z użytkownikami nazwy przedmiotu).

Weber argumentuje, że jeśli przyjmiemy doktrynę łatwego, trzecioosobowego dostępu do sądów jednostkowych, nie możemy wyjaśniać przekonań samolokalizujących jako przekonań jednostkowych. Możliwe jest bowiem posiadanie przekonania o treści jednostkowej bez odpowiedniego przekonania samolokalizującego. Skoro bowiem możemy mieć trzecioosobowe przekonania na temat innych osób, to możemy też mieć trzecioosobowe przekonania jednostkowe o sobie. Posiadanie przekonania jednostkowego o sobie nie jest warunkiem wystarczającym do posiadania odpowiedniego przekonania samolokalizującego. Lingens może mieć przekonanie jednostkowe o treści *Lingens jest kuzynem szpiega*, nie mając odpowiedniego przekonania samolokalizującego.

Po drugie, musielibyśmy także przyjąć, że skoro *A* ma przekonanie samolokalizujące, kiedy myśli *Jestem chory*, to i *B* ma przekonanie samo lokalizujące, kiedy myśli *A jest chory*. Tak jednak nie jest.

Zwolennikowi wyjaśnienia przekonań samolokalizujących jako przekonań jednostkowych pozostaje zatem przyjąć, że dostęp do przekonań jednostkowych jest ograniczony: możemy mieć przekonania jednostkowe tylko na temat nas samych. To jednak nie daje się pogodzić z prostym modelem komunikacji. Jeśli tylko *A* może mieć dostęp do sądu jednostkowego o sobie *A jest chory*, to kiedy *A* komunikuje tę treść *B*, wówczas *B* musiałby odbierać zupełnie różną treść niż sąd *A jest chory*.

Problem, na który słusznie wskazuje Weber, polega na tym, że jeśli przyjmujemy, że wszyscy mogą mieć dostęp do sądu jednostkowego o treści *Osoba mająca ten egzemplarz myśli jest kuzynem szpiega* (nawet jeśli to nie oni mają ten egzemplarz myśli), to także i Lingens może mieć przekonanie o tej treści, nie mając wcale przekonania samolokalizującego. Jeśli zaś przyjmujemy, że tylko ten, kto ma ów egzemplarz myśli, może mieć dostęp do sądu jednostkowego o treści *Osoba mająca ten egzemplarz myśli jest kuzynem szpiega*, to treść ta jest niekomunikowalna.

Czy Lingens może mieć przekonanie, że osoba mająca *ten* egzemplarz myśli (*Lingens jest kuzynem szpiega*) jest Lingensem, nie wiedząc przy tym, że to on jest tą osobą, a więc, że to on jest Lingensem? Dlaczego – jak wydaje się wynikać z jego propozycji – Stalnaker sądzi, że Lingens nie może nie wiedzieć, czy osoba mająca *ten* egzemplarz myśli to on sam? Gdyby było inaczej, mógłby wiedzieć, że osoba mająca *ten* egzemplarz myśli jest Lingensem, egzemplifikując dalej wewnątrzświatową niewiedzę.

Pierwsze wyjaśnienie wiązałoby się z tym, że podmiot nie może się mylić co do tego, czy ma pewien egzemplarz myśli, czy nie. Podmiot jest zaznajomiony z własnymi myślami. Ta odpowiedź jest zgodna z drugą z możliwości wskazanych przez Webera, stanowiskiem o ograniczonym dostępie do sądów jednostkowych.

Drugie wyjaśnienie wiązałoby się z tym, że podmiot odnosi się do siebie demonstratywnie jako do osoby mającej *ten* egzemplarz myśli. Myśli zawierające demonstratywne odniesienie do przedmiotu są przypadkiem myśli samolokalizujących, więc nie możemy za ich pomocą wyjaśniać innych przekonań samolokalizujących. Można sformułować podobną argumentację pokazującą, że dla każdej obiektywnej koncepcji pewnego przedmiotu, nazwijmy ją *p*, podmiot może myśleć *p jest F*, nie wiedząc zarazem, że *Ten przedmiot jest F*.

(d) Relacje do treści albo głęboka zależność kontekstowa

Wyjaśnienie przekonań samolokalizujących jako przekonań o treści jednostkowej nie jest zatem dobrym rozwiązaniem. Czy Stalnakerowi pozostaje jakieś inne rozwiązanie pozwalające wyjaśnić przekonania samolokalizujące na gruncie tradycyjnej koncepcji przekonań (jako dwuargumentowej relacji do wiecznych sądów) i przy zachowaniu prostego modelu komunikacji? Weber rozważa dwie inne możliwości, sugerowane przez Stalnakera. Obie odrzuca.

Pierwsze rozwiązanie, które rozważa Weber i które ma pewne poparcie w tekstach Stalnaker, polega na wyjaśnianiu samolokalizującego charakteru niektórych przekonań nie za pomocą samej treści, lecz za pomocą relacji do treści. *A* i *B* mają przekonanie o tej samej treści, którą jest wieczny sąd, ale tylko jeden z nich ma przekonanie samolokalizujące, ponieważ jest w odpowiedniej relacji do tej treści.

Do takiego poglądu zdaje się przychylić Stalnaker, kiedy pisze:

Treścią istotnie samolokalizujących przekonań są zwyczajne, bezosobowe sądy; samolokalizujący charakter tych przekonań nie jest własnością ich treści, ale własnością relacji między podmiotem a tą treścią (Stalnaker 2011, s. 9).

To jednak sprowadzałoby koncepcję Stalnaker do koncepcji Johna Perry'ego, którą Stalnaker krytykuje. Głównym argumentem Stalnaker było to, że to, jak podmiot lokalizuje siebie w świecie, stanowi treść jego przekonania, ponieważ dotyczy tego, jak podmiot wyobraża sobie świat. Różnica dotycząca tego, jak podmiot lokalizuje siebie w świecie, jest różnicą poznawczą. Adekwatna koncepcja przekonań powinna wyjaśnić różnicę poznawczą jako różnicę treści. Zdaniem Stalnaker, koncepcja Perry'ego, wedle której samolokalizujący aspekt przekonań nie należy do treści, ale jest relacją do treści, zakłamuje charakter przekonań samolokalizujących (Weber 2015, s. 658).

Drugie rozwiązanie polega na przyjęciu głębokiej zależności kontekstowej treści przekonań, czyli stanowiska, zgodnie z którym to, jakie przekonania przypisze podmiotowi teoretyk, zależy od kontekstu, także od jego – teoretyka – interesów poznawczych. Przypisywanie przekonań należy traktować jako użyteczny sposób opisu systemów poznawczych, pozwalający przewidywać i wyjaśniać ich zachowanie. Nie ma żadnego faktu przesądzającego, czy podmiot ma przekonanie o treści jednostkowej, czy też nie. W wielu sytuacjach, w których w świecie możliwym jest więcej niż jedno indywiduum odpowiadające temu, jak system poznawczy myśli o sobie, może być więcej niż jedna poprawna odpowiedź, jakie przekonanie powinien przypisać systemowi poznawczemu teoretyk (Stalnaker 1981).

Rozwiązanie to miałoby ratować koncepcję wyjaśniającą przekonania samolokalizujące jako przekonania jednostkowe, ponieważ pozwalałoby uniknąć przypisywania przekonań jednostkowych wtedy, kiedy podmiotowi brakuje odpowiedniego przekonania samolokalizującego. Zamiast przypisywać podmiotowi przekonanie jednostkowe, możemy

mu przypisać zastępcze treści deskryptywne (*descriptive surrogate contents*). Koncepcja sądów przekątniowych opiera się na takim rozwiązaniu: kiedy system poznawczy ma dwa sprzeczne sądy na temat tego samego przedmiotu, nie wiedząc, że jest to jeden i ten sam przedmiot, w światach możliwych przedmiot ten reprezentują różne przedmioty spełniające pewną deskrypcję. W przypadku, kiedy Lingens ma przekonanie, że Lingens jest kuzynem szpiega, ale nie ma odpowiedniego samolokalizującego przekonania, przypiszemy Lingensowi nie przekonanie jednostkowe, lecz przekonanie, które reprezentuje sąd przekątniowy. W każdym świecie możliwym wartością pojęcia „Lingens” dla Lingensa jest pewne indywiduum, mające te własności, które Lingens przypisuje Lingensowi.

Wspomniałam wyżej o dwóch zarzutach Webera względem wyjaśnienia przekonań samolokalizujących jako sądów jednostkowych, przy jednoczesnym utrzymywaniu doktryny łatwego dostępu do tych sądów: po pierwsze podmiot może mieć trzecioosobowe przekonanie jednostkowe o sobie, nie mając przekonania samolokalizującego. Powiedzielibyśmy, że podmiot w tej sytuacji nie ma wcale przekonania jednostkowego. Taki wybór teoretyka można by umotywić zasadą nieprzypisywania podmiotowi sprzecznych przekonań.

Trudno byłoby natomiast – jak wskazuje Weber – odpowiedzieć na drugi zarzut: dlaczego nie każde przekonanie jednostkowe jest przekonaniem samolokalizującym? Jak wyjaśnić to, że zarówno Lingens, jak i Daniels mogą mieć przekonanie jednostkowe o treści *Osoba mająca ten egzemplarz myśli jest Lingensem*, a tylko ten pierwszy z nich miałby mieć przekonanie samolokalizujące? Powiedzenie, że Daniels w tej sytuacji nie ma przekonania jednostkowego, wydaje się stwierdzeniem *ad hoc*.

Weber podnosi jeszcze zarzut dotyczący zastępczych treści opisowych, reprezentowanych przez sąd przekątniowy. O ile dobrze zrozumiałam, jest to uogólnienie jego wcześniejszej argumentacji na sądy jednostkowe i sprowadza się do tego, że taka opisowa treść jest albo (1) niedookreślona – w tym sensie, że w pewnym świecie możliwym może być więcej niż jedno indywiduum spełniające pewną deskrypcję, albo (2) jeśli odniesienie do takiego indywiduum będzie istotnie okazjonalne, to wówczas treść przekonania będzie niekomunikowalna. O ile dobrze rozumiem, zastrzeżenie Webera polega na tym, że dopóki pozostajemy na gruncie przekonań jednostkowych, mamy dobre kry-

terium tożsamości treści, jeśli zaś dopuścimy treści opisowe, to tracimy to kryterium. Jeśli przekonanie podmiotu *P* *Lingens jest kuzynem szpiega* ma charakter jednostkowy, to reprezentuje je zbiór światów możliwych takich, że w każdym z nich jest indywiduum (Lingens), którego dotyczy to przekonanie, niezależnie od tego, co *P* sądzi na temat Lingensa. Jeśli zaś dopuścimy zastępcze treści opisowe, nie możemy wykluczyć świata, w którym dwa indywidua mają własności, jakie *P* przypisuje Lingensowi. Nie możemy zdecydować, a także *P* nie mógłby zdecydować, która z tych osób jest Lingensem.

4. PODSUMOWANIE

Wątpliwości takie, jak ta ostatnia, związane są z bardziej ogólnym problemem dotyczącym wykorzystania semantyki światów możliwych do reprezentowania przekonań. Stalnaker broni stanowiska, że treści przekonań należy charakteryzować za pomocą przedmiotów, których przekonania te dotyczą, a nie za pomocą pojęć czy sposobów dania przedmiotów. Przekonania mają tę a nie inną treść, ponieważ są o tych a nie o innych przedmiotach (z którymi jesteśmy w pewnym związku przyczynowym). Zwolennik takiej koncepcji musi jednak w jakiś sposób odpowiedzieć na problem Fregego (dlaczego możemy sądzić, że *a* jest *F*, a zarazem sądzić, że *b* nie jest *F*, mimo że *a* = *b*). Stalnaker wprowadza w tym celu sądy przekątniowe. Sądzi, że nie wiąże się to z żadną koncesją na rzecz deskryptywizmu. Nawet jeśli tak jest, powstaje wiele wątpliwości odnośnie do tego, co gwarantuje identyczność treści. Stalnaker odwołuje się do identyczności egzemplarzy wypowiedzeń we wszystkich światach możliwych. Odniesienie każdego takiego egzemplarza wyznacza semantyka wyrażenia w tym świecie możliwym, w którym istnieje ten egzemplarz (Stalnaker 1999, s. 138).

Inny problem związany z użyciem światów możliwych do reprezentowania przekonań wiąże się z tym, czy coś ogranicza domenę światów możliwych, które bierzemy pod uwagę, modelując przekonania? Czy treść przekonania to funkcja ze wszystkich światów możliwych czy tylko z pewnej domeny światów możliwych w warunki prawdziwości? Zgodnie z koncepcją Stalnakera mieć przekonanie to wykluczać pewne możliwości. Czy podmiot musi móc wykluczyć nawet te możliwości, których poznawczo nie reprezentuje, ponieważ nie bierze ich pod

uwagę? Czy jeśli nie może wykluczyć pewnego scenariusza z duplikatami (dwoma przedmiotami spełniającymi pewną deskrypcję), czy oznacza to, że powinien mu przypisać niewiedzę? Można argumentować, że charakteryzując przekonania podmiotu, bierzemy pod uwagę tylko pewną domenę możliwości adekwatnych z punktu widzenia teoretyka przypisującego przekonania. Możemy nie brać pod uwagę pewnych światów możliwych (z duplikatami nieodróżnialnymi z punktu widzenia podmiotu), traktując je jako nieistotne z punktu widzenia podmiotu, któremu przypisujemy przekonanie.

BIBLIOGRAFIA

- Frege, G. (1918), *Mysl – studium logiczne*, w: Frege, G. (2014), *Pisma semantyczne*, Warszawa: PWN, s. 101–129.
- Lewis, D. (1979), *Attitudes De Dicto and De Se*, „The Philosophical Review” Vol. 88, No. 4, s. 513–543.
- Perry, J. (1979), *The Problem of the Essential Indexical*, w: Perry, J. (2000), *The Problem of the Essential Indexical and Other Essays*, Stanford: CSLI Publications.
- Quine, W.V.O. (1969), *Ontological Relativity and Other Essays*, New York: Columbia University Press.
- Stalnaker, R. (1978), *Assertion*, w: Stalnaker, R. (1999), *Context and Content*, Oxford: Oxford University Press.
- Stalnaker, R. (1981), *Indexical Belief*, w: Stalnaker, R. (1999), *Context and Content*, Oxford: Oxford University Press.
- Stalnaker, R. (2008), *Our Knowledge of the Internal World*, Oxford: Oxford University Press.
- Stalnaker, R. (2011), *The Essential Contextual*, w: J. Brown, H. Cappelen (eds.), *Assertion: New Philosophical Essays*, Oxford: Oxford University Press.
- Weber, C. (2015), *Indexical Beliefs and Communication: Against Stalnaker on Self-Location*, „Philosophy and Phenomenological Research” 90(3), s. 640–663.

THE PROBLEM OF SELF-LOCATING BELIEFS IN ROBERT STALNAKER'S THEORY

SUMMARY: Self-locating beliefs are problematic for the popular theory according to which a belief is a two-argument relation between a thinker and a proposition. The theory does not explain the cognitive value of self-locating beliefs and their impact on behavior. Self-locating beliefs seem to be irreducible to singular beliefs about oneself, because one might have the latter without having the former. David Lewis, John Perry, and Robert Stalnaker each pro-

posed a different solution to the problem. Stalnaker – unlike Perry and Lewis – defends the traditional theory of beliefs. His solution requires an assumption that a lack of self-locating belief can always be represented as ignorance with regard to which world is the actual one. I discuss Clas Weber’s arguments against this solution.

KEYWORDS: beliefs *de se*, singular propositions, referentialism, possible-world semantics, indexicals